

029912

# WSPÓLNA PRACA

— DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ —  
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

<p><b>PRENUMERATA</b></p> <p>z przesyłką pocztową, oraz z odnośzeniem do domów:</p> <p>rocznie . . . . . mk. 10. półrocznie . . . . . mk. 5. kwartalnie . . . . . mk. 2,50.</p> <p><b>Pojedyńczy numer 50 fenigów.</b></p>	<p><b>Redakcja i Administracja</b></p> <p>otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4 do 5 po poł.</p> <p>Adres Redakcji i Administracji: <b>Plac Cerkiewny № 2.</b></p>	<p><b>OGŁOSZENIA:</b></p> <p>Reklamy: <math>\frac{1}{1}</math> strona . . . . . mk. 40 " <math>\frac{1}{2}</math> " . . . . . mk. 20 " <math>\frac{1}{4}</math> " . . . . . mk. 10 " <math>\frac{1}{8}</math> " . . . . . mk. 5</p> <p>Drobne — po 10 fen. za wyraz.</p>
<p>Ogłoszenia do «Wspólnej Pracy» przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.</p>		

## Chwila obecna.

Gdy burza dziejowych wypadków wybuchła i ziemia polska stała się terenem zmagania potężnych i dotąd zgodnych sąsiadów — Polacy musieli zająć wyraźne stanowisko wobec tak bezpośrednio i boleśnie dotyczącej ich sprawy. Nieprzedawnione hasło niepodległego bytu narodowego stało się aktualnym i zmusiło wszystkich myślących politycznie do podania wskazań, jakimi drogami ma się to hasło realizować. Sympatje do tej lub innej strony walczącej, niewiara we własne siły, przewidywanie zwycięstwa jednych lub drugich i wiele innych czynników spowodowało wysunięcie dwu projektów: jeden to walka z Rosją o wyzwolenie Królestwa i przyłączenie go do Galicji, drugi to dążenie z pomocą obcą do zjednoczenia wszystkich ziem polskich. I jeden i drugi program był dowodem niewiary w siły własnego narodu, gdyż opierał się przede wszystkim na sile zewnętrznej i nie wysuwał hasła niepodległości w czystej jego postaci. Jeden dążył do państwowości austriackiej w formie trializmu, drugi do państwowości rosyjskiej w formie autonomji.

Przez zwycięstwo państw centralnych pa-

gram zjednoczeniowy stał się nierealnym i zwolennicy jego stali się „pasywistami”, propagując neutralność czyli bezczynność polityczną. Zasadniczo zwyciężył prąd opierający się o państwa centralne. Jednak przez wydanie aktu 5 listopada 1917 r., ogłaszającego niepodległość Królestwa Polskiego, upadł program wysuwany przez Naczelny Komitet Narodowy galicyjski, przyłączenia Królestwa do Austrii.

Do głosu w społeczeństwie przychodzą ci nieliczni, którzy już na początku wojny usiłowali stworzyć samodzielny zbrojny ruch polski, opierający się przede wszystkim na sile i woli własnego narodu.

Akt 5 listopada przyjmuje cały obóz aktywistyczny i tworzy Radę Narodową z przedstawicieli wszystkich partji aktywistycznych, a potem wysuwa swych kandydatów do Tymczasowej Rady Stanu. Powstaje Tymczasowa Rada Stanu z kandydatów przedstawionych przez obóz aktywistów, zatwierdzonych przez władzę okupacyjną, i zabiera się ochoczo do pracy nad realizowaniem niepodległości, zapowiedzianej przez rząd Niemiec i Austrii. W społeczeństwie bu-



## Ku zgodzie!

dzą się nadzieje na zmianę istniejących warunków bytu narodowego. Dziś po kilku miesiącach musimy stwierdzić, że nic się na ziemi naszej nie zmieniło. Tymczasowa Rada Stanu rządem polskim nie stała się i nie dała swemu narodowi nic konkretnego. Ani kwestja sądownictwa, ani szkolnictwa, ani armji, ani sejmu, ani rekwizycji nie została należycie rozwiązana.

Tymczasem w Rosji zwyciężyła rewolucja i nowy rząd za przykładem państw centralnych również uznał nasze prawo do niepodległości. Jednak nam musi chodzić nie o abstrakcyjne uznanie naszych praw, lecz o rzeczywiste ich wykonywanie. Oficjalni kierownicy państw centralnych i Rosji oświadczają publicznie swą chęć zawarcia honorowego pokoju. Część państw wojujących i neutralni zezwalają na wyjazd przedstawicieli socjalistów do Sztokholmu na konferencję, której celem jest doprowadzenie do skutku porozumienia między walczącymi. Jesteśmy w każdym razie bliżej końca niż początku wojny światowej.

Na tym ogólnym tle dziwnie wygląda społeczeństwo polskie. Nadal jesteśmy podzieleni na t. zw. aktywistów i pasywistów, chociaż podział ten nie odpowiada treści naszych przekonań. Pasywiści nie mogą już dążyć do autonomji Polski zjednoczonej w związku z Rosją, gdy ta Rosja sama uznała nasze prawo do niepodległości państwowej. Wśród pasywistów budzi się zrozumienie potrzeby pracy pozytywnej dla Polski w warunkach dzisiejszych. Aktywiści zaś musieli zetrzeć ostrze swego antyrosyjskiego stanowiska z chwilą, gdy nawet kanclerz rzeszy niemieckiej zapowiada publicznie, iż Niemcy nie chcą dalej walczyć z demokratyczną Rosją o ile, naturalnie, ta nie zmusi ich swym stanowiskiem.

Dziś jedynie realnym jest dążenie do niepodległego państwa polskiego. Dziś każdy Polak musi być aktywistą, bowiem obowiązkiem całego narodu jest realizowanie swej niepodległości. Dziś dyskutować możemy tylko nad tym, co czynić, by zapowiedziana nam przez państwa centralne w dniu 5 listopada 1916 i uznana niedawno przez koalicję niepodległość zaczęła wreszcie przyjmować kształty realne.

Rewolucja rosyjska, obalając rządy Mikołaja II, obalila również wykonalność programu tegoż rządu w stosunku do sprawy polskiej.

Zjednoczenia ziem polskich, zapowiedzianego na początku wojny w odezwie Wielkiego Księcia, a popieranego przez sfery oficjalne, — Rosja rewolucyjna wypełnić nie może. Dziś ona nie posiada sił nietylko na zagarnięcie ziem dalszych, ale nawet na odzyskanie już utraconych. Zresztą Tymczasowy Rząd Rosyjski, głosząc hasło pokoju bez aneksji, nawet o to odzyskanie kusić się nie zapowiada.

Nowy rząd rosyjski proklamował zasadę niepodległości Polski — koalicja zaś akt ten potwierdziła.

Wprawdzie dużo mamy zastrzeżeń co do tej proklamacji — jednak akt ten mimo wszystko jest plusem dla rozwiązania kwestji polskiej.

Te bijące w oczy wydarzenia na terenie polityki zagranicznej nie mogły pozostać bez wpływu na ukształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych.

Dziś, mając uznanie naszej niepodległości przez obie strony walczące, t. zw. neutraliści musieli również stanąć na stanowisku niepodległościowym. Nie oznacza to jeszcze, aby pomiędzy t. zw. aktywistami i neutralistami miały ustąpić całkowicie dzielące ich różnice. One są i będą. Różnice te jednak są już mniej przepaśiste, jak były przed rewolucją rosyjską. Dziś obóz neutralistów, stojąc również na stanowisku niepodległości, mimo nieufności masi podjąć pracę polityczną aktywną, masi wynaleść modus vivendi w stosunku do obozu aktywnego, masi zetknąć się z praktycznymi zagadnieniami współczesnej polityki niepodległościowej, masi zrozumieć, że przyszłość nasza zależy od oparcia się na wytworzonym w społeczeństwie pierwiastku woli narodowej.

I to jest najważniejsze i to może być platformą, po której mogłyby pójść oba zwalczające się dotychczas prądy.

Patrząc na potrzeby kraju, najważniejszą sprawą wydaje mi się:

I wytworzenie silnego rządu,

II wzmocnienie powagi, jedności i siły państwa polskiego, aby liczone się z nim jako z jednostką samodzielną, aby naród polski przez swych reprezentantów miał zagwarantowany głos nietylko w najbliższych pertraktacjach pokojowych, ale aby miał głos wogóle w przyszłym kongresie międzynarodowym.

Naturalnie te dwa punkty nie przesądzą jeszcze o całkowitym współdziałaniu. Przewidując, że może wytworzyć się cały szereg różnic w zapatrywaniu, czy to na przyszły ustroj państwa polskiego, czy to na regenta i t. p.

Ta jednak platforma umożliwi przystąpienie do pewnego, choćby narazie luźnego, kontaktu.

A jeśli to porozumienie jest potrzebne w kierowniczych sferach oba myśli politycznych, to tym potrzebniejsze jest pomiędzy poszczególnymi grupami prowincjonalnymi.

Przechodząc do omówienia stosunków politycznych w ziemi łomżyńskiej, stwierdzić należy, że przedstawiają się nader smutnie.

Stosunki te są tak słabo rozwinięte, że nie omylę się twierdząc, że miejscowy żywioł polityczny uważać należy raczej za materiał, z którego dopiero coś sformować można.

Ludzie ci, czy inni, biorący udział w życiu politycznym, to ludzie poszczególnych partji, przy których skupiają się satelici tego, czy innego kierunku myśli.

Jest u nas raczej luźne oddziaływanie na masy niezorganizowane, niż ujęcie drobnej enočky części tych mas w pewne ścisłe ramy. Jest to o tyle niebezpieczne, że przywódcy w pewnym momencie nie mogą brać odpowiedzialności za dorywczo stojącą za nimi gromadę.

Jeśli się nadto zważy, że ziemia łomżyńska niezmiernie jest uboga w żywioł społecznie wyrobiony, jeśli się zważy, że mieszczaństwo niema

nawet zawiąku organizacji, że włościanstwo nasze stoi niżej krytyki pod względem wyrobienia politycznego i jest nieświadome swych praw obywatelskich — słowem, jeśli to się wszystko zważy, to może lepiej wyciągnąć rękę do zgody.

Porozumienie takie odbije się w sposób dodatni nietylko na naszych stosunkach wewnętrznych, ale i zewnętrznych.

W stosunkach wewnętrznych oczyści atmosferę niezgody panującej, zasili poważnie nasze instytucje społeczne i kulturalne, a w stosunkach zewnętrznych wzmocze nasze stanowisko prawno-publiczne w sposób dziś może nie dający się narazie przewidzieć, ale, nie ulega kwestji, przynoszący bezwzględnie korzyść narodowi.

*Ignacy Radlicki.*

## WIOSNA GRA....

Znów idzie Wiosna  
rozśmiana, złota i radosna  
i dobrą niesie wieść.  
Wkoło się kwieciami zabieli,  
i dymy przegna zgorzeli  
i zagra nam cudną pieśń:  
Przegnałam czarne męki cienie,  
złych uśpiem przerwałam czar;  
w świat idę, świat zorzę zrumienię...  
Zycie wam niosę na dar!  
Husarskich skrzydeł przelot świeży  
wśród wielu słyszałam ech,  
od dawnych, dalekich rubieży  
ich zbroić niesie się śmiech...  
Znów idzie Wiosna  
rozśmiana, złota i radosna  
i dobrą niesie wieść.

*Ten.*

## Czwartacki marsz...

Czwartacki marsz... Któż go nie zna? — Czyż serce na dźwięk jego niewstrzymanej melodji nie rwie się w zawrotne pędy?... Z kurzawy pobojowisk listopadowego powstania, wśród twardej doli tułaczkiej zrodził się ów marsz rwący. Tonami swemi wgrzążył się głęboko w serca polskie, rozrzewniał, nastrojał — i wołał. Wołał o powrotność fali. Tej fali huczącej, z której pieśń wyrosta.

..... przed ośmdziesięciu sześćdziesiąt laty wyszli na krwawe boje Stolicy polskiej wierni synowie, serdeczne „dzieci warszawskie”. W noc listopadową na górne zerwali się loty. Poszli szukać Ojczyzny Żywej po szerokim świecie polskim... We krwi, obficie przelewanej na wszystkich polach, narzali się ofiarnie, szlak swej drogi znacząc pomnikami Sławy, którym na imię: Olszynka grochowska, Wielkie Dęby, Ostrołęka. Szli — Ojczyzny

szukając — a śmierć znachodzili. Mówi pieśń — legenda, że oto z czwartackiego regimentu z pod znaku gen. Bogusławskiego zostało tylko „dziesięć — cały pułk nasz czwarty”. Strzaskany oręż zakopawszy w ziemi, na tułactwo poszli, hen „do Francji ziemi cudzej”. Lecz nie zmożły ich ni krwawa tęsknota, ni poniewierka wśród obcych, poprzez lzy i adreki daremne wypatrywanie Ojczyzny dalekiej... Bo już porwała ich na swe skrzydła polotne rwąca melodja marsza czwartackiego, która, choć wysnuta z serca współczującego cudzoziemca w czasie wędrówki żołnierzy polskich przez Niemcy, wydobyła z duszy polskiej jej najserdeczniejszą dumę rycerską, jej niewyspiewany rapsod czynny... Zakłęci wiecznie żywym czarem legendy-pieśni, przetrwali Czwartacy głuchci, „narodowe noce”, w tradycji domowej żyli jako wspomnienie polskiej woli twardej, jako przypomnienie rzeczy, która się nie kończy...

Aż oto w barzę dziejową, we dni piorunowe — ożyli. I hen od ziemi obcej, „od Węgier dalekiej



## Zjazd Nauczycielstwa Polskich Szkół początkowych pow. łomżyńskiego.

Dnia 8 maja b. r. odbył się w Łomży Zjazd nauczycieli, po którym nastąpiło Zebranie Ogólne członków miejscowego Oddziału Zrzeszenia Nauczycielskiego.

Zagalił Zjazd ks. Roszkowski, witając zebranych krótkim, bardzo serdecznym przemówieniem. Na przewodniczącego powołano, jak i poprzednim razem, p. Ostrowskiego, ten jednakże rzekł się tej godności na rzecz ks. Roszkowskiego. Sekretarzem był p. Augustyn Filipp. Na asesorów zaproszono p. Maćczaka z Łomży, p. Skiwską z Radziłowa i p. Tanianisa ze Słucza.

Pierwszy przemawia p. Januszewicz na temat potrzeb nauczycielstwa ludowego. Prelegent zastanawia się nad przyczynami złych warunków egzystencji nauczyciela, ubolewa nad przykremi stosunkami, zależnością od władz gminnych, wyraża pragnienie bardzo gorące by nauczyciel mógł wyemancypować się z pod uciążliwej zależności i zbytecznej opieki. Wszyscy dziś pracują nad odbudowaniem Polski — nauczyciel pragnie mieć w tym udział, jako wolny obywatel wolnej Polski. Następnie zaś przeszedł do cyfrowych żądań oraz do przykładów realnych, co dać może Zrzeszenie swoim członkom: obrona interesów, pomoc materialna, pomoc przy kształceniu dzieci i t. d. Minimum płacy nauczycielskiej wywołuje dyskusję, z której wyłania się uchwała bezcyfrowa o poprawie bytu nauczyciela. Ujemną stroną przemówienia stanowiły osobiste zwroty, co prawdopodobnie złożyć należy na karb małego wyrobienia w wystąpieniach publicznych.

Następnie, w zwięzłej, jędrnej formie, p. Bazgier referuje temat: nauczyciel ludowy a społeczeństwo. Przed stawiając ciężkie warunki nauczyciela, skrzepowanego z jednej strony władzą rosyjską, z drugiej zaś zniechęconego postawą społeczeństwa stwierdza, że działalność jego musiała zamknąć się w ciasnych ramach filozofii pedagogicznej, gdyż do realizacji tych teorii nie dopuszczał go wrogi rząd. W dalszym ciągu przechodzi mówca do historii rozwoju szkoły, która powstała u ludzi pierwotnych jednocześnie z początkiem pracy gromadnej. Podnosi zasługi, jakie położyła dla szkolnictwa Polska, która pierwsza w Europie stworzyła ministerjum oświaty, a której szkolnictwo, zawdzięczając fatalnym zwrotom losu, znajduje się w opłakanym stanie. Wszędzie w wolnych państwach, nawet w napół dzikich krajach Australji, patryarchowie rodów, prowadzący szkołę starają się o kształcenie jednoczesne umysłów i charakterów. W Polsce umysłowy rozwój powstrzymywano nauką w języku obcym, a charaktery paczono, narzucając zgoła obce nam metody i nieodpowiednie programy szkolne. W dalszym ciągu mówi prelegent o wychowaniu i szkolnictwie klasycznym w Rzymie i Grecji, przechodzi do nowszej szkoły realnej, handlowej, gdzie wiedza abstrakcyjna znakomicie została srogądowna, do szkoły opartej na zasadach demokratyzacji, polegającej na współdziałaniu społeczeństwa ze szkołą w celu kształcenia nie tylko umysłów, lecz i charakterów. Wszędzie w Europie z wyjątkiem Rosji, a tym samym Polski, gdzie sięgały rosyjskie bezprawia — szkoła posiada kontakt z rodzicami i opiekunami. Musimy więc stworzyć to u nas. Na zakończenie podnosi zasługi nauczyciela z powołania, choćby był bez wysokiego wykształ-

krainy\* poczeli iść ku Polsce. Wśród gór wysokich zamkniętych w astronnych kotlinach — zamarzyły się — czwartackie loty, zagrała do wtóra ich duszom rwąca melodia czwartackiego marsza. Szli poprzez Karpat śnieżyste szczyty, poprzez podhalańskie wyżę, szli ku żyznym równinom Mazowsza, ku ukochanym Sandomierszczyzny pogórzom. Szli aparcie, zwoitując się pod swój znak dawny... Aż w pewien słoneczny dzień sierpniowy w nowej odrodzonej Sławie zabłyśli: Legjonów polskich piechotny pułk czwarty z mroków długich, „narodowych noccy” na jaśnić się wydobyl przez krwawy bój na jastkowskim pola, gdzie — to Czwartacy mężny dali odpór Moskwie, broniąc jej powrotu do wyzwolonego Lublina. W zamęcie bitew zaciętych szli po przez bory litewskie, poczem znów na szeregdługich dni atonęli w głębi paszczy poleskiej, tej najserdeczniejszej powiernicy polskich dam żołnierskich, zapadli pomiędzy zdradnc bagniska, moczorowate jeziora i wieloramienne rozlewy rzeczne Stochoda i Styru. A wiodły ich własna odziedziczona zaciętość

i czwartacka dama, a wiodł ich niepoohamowany lot rycerski ich mężnego Pałkownika.

Aż wypełniły się dnie tańczki - tęsknoty, po głuchych pustkowinach szukanie Polski Żywej... W listopadowe dni obudzonych wielkich nadziei, w owe dni wywołania Umartej z grobu, wrócili Czwartacy do swej macierzystej ziemi.

I na dłuższy przeciąg czasu trwania organizacyjnej pracy stanęli obozem najpierw w srecu Mazowsza w pobliżu Warszawy, teraz zaś oto na prastarej łomżyńskiej Ziemi.

Zdaleka ku nim wygląda strzelista kolumna Zygmana, marzy się im miejsce ćwiczeń czwartackich: Plac Saski. Raz już tamtędy przeszli, defilując w ów gradniowy dzień wkroczenia Legjonów do Warszawy. Dzisiaj stanęli nad Narwi brzegami w pośrodku starej Łomży, w pobliżu Ostrołęki, gdzie — to ich poprzednicy, broniąc przeprawy przez Narew, mężny wrogom dali odpór.

Idzie fala powrotna rzeczy odrzuconych, zapomnianych... Znów huczy rwąca melodia czwar-

czenia i stawia go znacznie wyżej pod względem praktycznym od nauczyciela wykształconego, lecz traktującego swój zawód jako *malum necessarium*.

O warunkach pracy nauczyciela przemawia p. Brański. Podnosi zasługi tych jednostek z pośród nauczycieli, które w latach 1905-7 umiały zyskać zaufanie otoczenia, a większość strejków szkolnych była ich zasługą. Stwierdziwszy obecną zmianę na korzyść szkolnictwa, zastanawia się nad niskim poziomem zawodowego wykształcenia nauczyciela, któremu seminarja rządowe nie dawały wielkiego materiału naukowego poza pewnym wydoskonaleniem się w języku rosyjskim, tak że nauczyciel, chcąc stać na wysokości zadania, musiał pozostać luki wypełniać samokształceniem. Mówca pragnie podniesienia poziomu umysłowego nauczyciela i dlatego proponuje następujące warunki: do seminarjów przyjmować młodzieńców 18-letnich, a kurs nauk ma trwać 5 lat; z tego 3 lata nauk teoretycznych, a 2 lata praktyki.

Na ten temat wyłania się dyskusja, w której p. Bazgier stwierdza, że większość nauczycieli rekrutuje się z ludzi o czteroklasowym wykształceniu, a ponieważ zakres powyższy wykształcenia kończy się przeważnie w 14 do 15 roku życia, cóż więc mają z sobą robić adepci pedagogiczni przez te 3—4 lata, jakich im brakuje do ukończenia 18-go roku życia? Ci zaś, którzy kończą zakład naukowy, woła bezwarunkowo wstępować do uniwersytetu lub politechniki, gdyż w ten sposób osiągnąć mogą większe korzyści ze swej pracy. Przytym nauczyciel musi dość wcześnie przyzwyczajać się do otrzymywania nauk w sposób metodyczny, przystosowany do jego zawodu.

Po wyczerpaniu dyskusji nie powzięto żadnej uchwały, pozostawiając to kompetencji przyszłego Wydziału Szkolnego.

ackiego marsza. Obok tamtych z pod komendy Bogusławskiego — staje „młody wiarus”, zahartowany w trzyletnich bojach z pod komendy Roi.

Wracają Czwartacy ze swej wieloletniej wędrówki po szerokim świecie polskim i obcym, wracają w takt tejże samej niepowstrzymanej melodji, co ich ongi wiodła na tańctwo, idą z powrotem ku swej ziemi — macierzy — i pytają się Ciebie, Stołeczna Warszavo i Ciebie, serdeczna ziemio łomżyńska, i Was wszystkich Rodacy, azali już Ojczyzna Żywa, azali już gotowa własnym czynem swój los badać, we własne ręce ając zdolna rząd Życia Wolnego. — — — *Gław.*



Po zarządzanej godzinnej przerwie otwarto ogólne zebranie członków Zrzeszenia, których listę odczytano, oraz ogłoszono, że pozostali nie członkowie mogą znajdować się na sali, jako goście, lecz udziału w głosowaniu brać nie mogą. Wiadomość ta odbiła się niemile na pokrzywdzonych, którym zakomunikowano, że, stosownie do rozporządzenia Zarządu Głównego w Warszawie, nie mogą być członkami Zrzeszenia osoby nie posiadające conajmniej 4-o klasowego wykształcenia. Łomżyński oddział Zrzeszenia ma zamiar na ogólnym Zjeździe w Warszawie przeprowadzić uchwałę stworzenia sekcji członków „wspierających” w celu udostępnienia należenia do Zrzeszenia jaknajwiększej liczbie osób. Członkowie wspierający korzystaliby ze wszystkich praw, jakie przysługują członkom rzeczywistym, nie placiliby tylko wpisowego i nie mieliby prawa głosu.

Prezydium Zebrania jest to samo.

Pan Bazgier zaznajamia z dotychczasową działalnością Oddziału, który zawiązał się nieoficjalnie w lutym, oficjalnie 6-go marca r. b., a w szeregu jego prac leżą zaprojektowane kursy wakacyjne, urządzenie biblioteki i sali konferencyjnej, w której ma się odbyć szereg odczytów. Pan Bazgier powtarza raz jeszcze o sekretarjatch i potrzebie ich egzystencji, by mogły one porozumiewać się ze sobą na całym obszarze Polski.

Następnie zarządzane zostają wybory, przed którymi p. Brański zabiera głos i, nazywając Zrzeszenie nauczycielskie wielką rodziną, zwraca uwagę wszystkich, że zbliża się ważna chwila, a jest nią wybranie głowy tej rodziny, czyli Zarządu, który będzie bronił interesów tegoż Zrzeszenia. Dlatego prosi zebranych o zastanowienie się gruntowne nad tym, kto ma być wybrany, twierdzi, że jedynie dobrym kierownikiem może być doświadczony nauczyciel z długoletnią praktyką, wreszcie kończy obawą, że jeśli będą wybrani młodzi, niedoświadczeni nauczyciele, to Zrzeszenie nie utrzyma się długo.

Wybory dały wniosek następujący: p. p. Bazgier, Brański, Filipp, Jarnuszkiewiczowa, Maćczak.

Po odczytaniu wyniku wyborów ujawniło się niezadowolenie niektórych uczestników, wyrazem czego było nieprzyjęcie mandatu przez p. Brańskiego. Niemity ten zgrzyt na tle sympatycznie rozpoczętych obrad, wywołał w następstwie usunięcie się reszty nowoobranego Zarządu.

Wobec późnej pory incydent ten nie został dostatecznie wyjaśniony, a tymbardziej zażegnany być nie mógł. Zebrani w przykrym nastroju opuścili salę obrad, w której szlachetne i niezmiernie ważkie poczynania tak niespodziewanie zakłócone zostały.

W dniu 27 maja b. r. odbyło się drugie zebranie członków Zrzeszenia, stanowiące dalszy ciąg zebrania poprzedniego. Porządek dzienny obejmował, między innymi, referaty: p. J. Bazgiera — Praca organizacyjna; p. A. Filippa — Rola nauczyciela ludowego w społeczeństwie i p. A. Jarnuszkiewiczowej — Szkoła Narodowa. Pozosta-



wiając przegląd treści wygłoszonych referatów do następnego numeru pisma, przechodzimy od razu do następnych punktów zebrania, w których, podkreśliwszy potrzebę opracowania regulaminu wewnętrznego Zrzeszenia, przystąpiono do wyborów. Wybory poprzedziło wyjaśnienie nieporozumień zaszłych na zebraniu ostatnim, głosowanie zaś dało wynik następujący: p.p. M. Baranowska, J. Bazgier, A. Filipp, A. Jarnuszkiewiczowa i Z. Maćczak. Zebranie powzięło następujące uchwały: 1) Zwrócenie się do władz okupacyjnych z życzeniem, żeby szkoła ludowa polska miała prawo wydawania świadectw wyłącznie w języku ojczystym; 2) Długość trwania kursów uzupełniających wakacyjnych nie może przewyższać okresu 7-0 tygodniowego; 3) Dopuszczenie do uczęszczania na kursa wakacyjne nauczycielek pracujących w ochronach R. G. O. Ziemi Łomżyńskiej i 4) Stworzenie przez Oddział Zrzeszenia wspólnie z Macierzą komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli do kwalifikowania takowych z wiedzy ogólnej i specjalnej—metodycznej.

Nadmieniamy jeszcze, że, na skutek referatu p. A. Jarnuszkiewiczowej, p. t. Szkoła narodowa, powstał wniosek ks. J. Roszkowskiego o potrzebie wprowadzenia wykładów z tej dziedziny, jako bardzo ciekawej i obszernej, na kursach wakacyjnych dla nauczycieli ludowych. Kończąc sprawozdanie niniejsze, wierzymy, że drobne rozterki, powstałe w gronie zespalającego się nauczycielstwa, nie będą miały wpływu na i prace, podjęte w kierunku obrony roli nauczyciela i podniesienia oświaty ludu naszego.

Z.

## Listy.

Z Matkini.

Przepiękny dzień słoneczny i majestatyczna cisza przestworza dodały blasku odświętnie, w majową zieleni i kwiecień, przystrojonej naturze. Rocznicą narodowego święta 3 Maja, zrozumiała została wśród ludu polskiej ziemi ostrowskiego powiatu, gdyż wschodzący świt, przeciera prawdą oczy, budząc wiekopomnym dziełem uczucia jedności i siły praojcom na chwałę, braciom na otuchę.

Miejscowy Komitet Obywatelski, zawiązany ku uczczeniu rocznicy majowej, z p. Ślepowrońskim na czele, dołożył wszelkich starań, by z zadania wywiązać się należycie.

Tłumnie zgromadziła się w Matkini ludność miejscowa i okolice ze wsi Kańkowej, Błędnicy, Orla, Sumięzno, Broku i Zaręb, z których to miejscowości przybyła również dziatwa szkolna z gromem nauczycielskim na czele i inteligencją. Wojskowość polską reprezentowali: przybyły z Ostrowia Komisarz Zaciągu wojsk polskich p. Stok oraz komentant miejscowego Biura zaciągowego p. Miszewski.

Wstępem uroczystości było solenne nabożeństwo odprawione przez ks. Szambelana Gościckiego. Do mszy św.

służyli żołnierze z miejscowego biura zaciągu do wojsk polskich, legionieści: Krzemieniecki i Hitek, a doborowy chór mieszany, odśpiewał szereg pieśni kościelnych i patriotycznych, wśród dźwięku których korzył się rozmodlony duch, unosila się myśl przed Tron Opatrzności, cisnęła do oczu łza do wtóru potężnej pieśni „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“.

Drugi punkt programu uroczystości przeniesiono na godziny popołudniowe, do wypełnionej po brzegi sali szkolnej na „Wieczór słowa i pieśni“. Sala pomieściła około 600 osób.

Słowo wstępne wypowiedział ks. szambelan Gościcki a komentując treść pierwszych artykułów ustawy majowej, z pełną swadą i siłą wskazał cel i zadania na dziś obowiązujące. Chór szkolny i mieszany jak również deklamacje zbiorowe dziatwy szkolnej, wypadły wzorowo, dzięki dyrygentowi p. Ślepowrońskiemu oraz miejscowemu gromu nauczycielskiemu: p. Zawistowskiej i p. Bienkowskemu.

Z przemówień zaznaczyć należy, wystąpienie włościanina Jana Borowego, z Błędnicy, który w nader prostych słowach ujął całokształt ważności chwili, a wyciągnięte konsekwencje oparł na zgodzie i jedności narodowej, rządzie i armii polskiej, zbierając rzęsiste oklaski.

Atrakcją była końcowa deklamacja p. Radgowskiego z Zaręb, poczem uroczysty wieczór zakończyło przemówienie miejscowego komendanta biura zaciągu wojsk polskich, charakteryzujące pojęcie wolności i niepodległości, wobec ciężkich chwil, w jakich kołaczę się dzisiaj myśl polska, wyzwołana z przemocy gwałtów i doznanym krzywd, gdy ani na chwilę nie zrzekamy się praw do nowego wolnego życia i bytu państwowego, gdy sprawy szybko idą naprzód i wszystko zależy od solidarnego wypełniania obowiązku, gdy tylko czyn nabiera właściwego wyrazu, mocy i znaczenia, a wszystko od ostrza miecza zawisło.

Po Wieczorze nastąpiła rozprzedaż broszur na Macierz Szkolną, a uzyskaną nadwyżkę przeznaczono na Polski Skarb Narodowy.

Lubicz.

Z Mazowiecka.

Krwawy moloch wojny, niszcząc ziemię Polski, niedolał zniszczyć w płomiennych serech jej synów przekazanych ideałów, co dało swój wyraz w masowym udziale tutejszych mieszkańców i okolicznego ludu w obchodzie Konstytucji 3 maja, który odbył się z wielką uroczystością, nacechowaną powagą obecnej chwili, a urządzony staraniem komitetu obchodowego, w skład którego weszli obywatele miasta i napływowa inteligencja.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele, podczas którego chór kościelny śpiewał hymn „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie tłum udał się do szkoły, gdzie do zebranych przemówił p. Marjan Krasnodębski. W mowie swej skreślił historję Konstytucji i jej znaczenie, podkreślając datującą się od tego czasu demokratyzację naszego Narodu, która jest jednym z najważniejszych czynników siły narodu. Okrzyk wzniesiony na cześć niepodległej Polski i armji narodowej zebrani pochwycili z zapalem. Później rozwinął

Z Grajewa.

W dniu 3-go maja, z powodu rocznicy Konstytucji, z inicjatywy głównego opiekuna szkół tak miejskich jak i wiejskich gminy Bogusze Ks. Józefa Butanowicza w grajewskim kościele o godzinie 10 r. została odprawiona solenna wotywa na intencje uczące się dziatwy. Kościół zapelniony był po brzegi szkolną dziatwą ze wszystkich szkół gminy i miasta na czele z personelem nauczycielskim. Okolicznościowe przemówienie ks. Butanowicza wywarło głębokie wrażenie na dziatwie. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła imponujący pochód blisko z pięciuset dziatwy złożony z chorągiewkami narodowymi i ze sztandarem na czele i po defiladzie przez miasto, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“, udał się do boguszkiego lasku, gdzie jeden z nauczycieli odczytał dziatwie broszurę: „Konstytucja 3-go Maja“. Nadmienić należy, że szkolnictwo okręgu grajewskiego doznaje od ks. Butanowicza szczerzej opieki i z wdzięcznością temuż pomyślnie się rozwija. Następnie w dniu 6-0 Maja z powodu uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej korony polskiej, w budynku szkolnym staraniem ks. A. Dajlidy i usilnej pracy chórzystów miejscowego kościoła pod batutą p. W. Perlitz'a odbył się patriotyczny koncert-wieczornica, na którym p. Perlitz wygłosił odczyt na temat „Konieczność dziejowa a poczucie obowiązku“, p.p. Rechbygieł i Baluat na skrzypcach i gitarze dzielnie odegrali suitę; część wokalna powiodła się dobrze, a zwłaszcza monologi znakomicie wypowiedział p. W. Gutowski, czym szczerze ubawił publiczność. Przy śpiewie hymnu narodowego i kantaty „Powstań Polsko“ towarzyszyła orkiestra. Słowem całość koncertu wypadła imponująca i wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach. Szkoda że pomimo zawiadomienia okolicznych obywateli jako też i ościennego duchowieństwo nie laskawi byli zaszczyścić swoją obecnością tego milego i patriotycznego wieczoru. Dochód z koncertu, marek 185, po potrąceniu kosztów w myśl życzenia uczestników koncertu rozdany został najuboższej ludności miasta Grajewa.

Słuchacz.

### Od wydawnictwa.

„Wspólna Praca“, uzwoniona w chwili ogólnego wyczerpania i znużenia wojną, siłą rzeczy musiała spotkać się z trudnościami natury technicznej i finansowej. Nieuniknionym następstwem tego było nieregularne ukazywanie się pisma.

Pragnąc ożywić pismo i usunąć dotychczasowe braki, zaprosiliśmy do Komitetu Redakcyjnego p.p. D-ra Mieczysława Czarneckiego, Adama Chętnika i Józefa Bazgiera. Ponadto przyrzekli swój współdział i poparcie „Czwartacy“.

Nie wątpimy, że i Szanowni Czytelnicy zechcą bardziej niż dotąd zainteresować się losem miejscowego organu prasy, którego głównym zadaniem jest budzenie ducha narodowego i skupianie ludzi przy wspólnym warsztacie pracy.

Urządzona w tym dniu kwesta dała rb 57 26 kop. i mk. 96 66 fen., którą to sumę przeznaczono po połowie na polskie cele wojskowe i na wyjątkową nędzę m. Warszawy.

„Stawczin“.

Z Zambrowa.

Z radością, muszę zaznaczyć, że i w naszym miasteczku rozkwita patriotyzm w całej pełni, dzięki staraniom jednostek, między którymi słusznie wymienić muszę p. Juliana Skarzyńskiego i tutejszego profesora p. Choromańskiego; bo też staraniem tych odbył się tu we czwartek dnia 3 maja obchód Konstytucji majowej.

W obchodzie wzięły udział wszystkie warstwy, zwłaszcza lud wiejski, świadcząc tym, że w jego serech wiekopomny akt żyje, i miłość ojczyzny niewygasła; po uroczystym nabożeństwie, podczas którego odbyło się poświęcenie sztandaru tutejszej straży ogniowej, i kazaniu, które wygłosił ks. kanonik Zieliński, ruszył pochód ulicami miasteczka, przyozdobionego w barwy narodowe, przodem szła dziatwa szkolna, szkół zambrowskich i okolicznych szkółek wiejskich, tutejsi księża ks. kanonik Zieliński, ks. Bagiński i ks. Jaroszkiewicz, straż ogniowa którą prowadził p. Julian Skarzyński, dalej tłumy ludu, śpiewając pieśni patriotyczne, o godz. 1 po pol. nastąpił powrót do kościoła.

Kreśląc tych parę słów, mam nadzieję, że w krótkim czasie, zamiast pojedynczych nazwisk, będę mógł wymieniać całe tutejsze obywatelstwo jako takie, które z poświęceniem dla dobra ojczyzny pracuje.

J. N.

Z Goworowa.

W dniu 20 maja odbył się obchód rocznicy 3 maja. Po nabożeństwie uroczystym, na którym proboszcz miejscowy wygłosił podniosłe patriotyczne kazanie, rozwinął się pochód, który rozpoczynała orkiestra 5 p. p. L. P. Za orkiestrą postępowała dziatwa szkolna, niosąc narodowe emblematy, a za nią zgórą tysiąc włościan. Pod krzyżem za miastem wygłosił mowę jeden z włościan p. Feliks Gąsiorowski z Kruszewa, podnosząc w niej znaczenie Konstytucji 3 maja dla narodu i podkreślając następnie rolę, jaką nam obecnie spełnić należy. Następnie przemówił wachm. Nariuski. Po południu odbył się wieczorek, na program którego złożyły się produkcje chóru 5 p. p., przemówienie ppor. D-r Gutka, deklamacje por. Kesłowicza i sztuczka Jadwigi z Zborowa „Za sztandarem“, odegrana doskonale przez miejscowych amatorów. Przez cały dzień odbywała się kwesta na rzecz Macierzy szkolnej, którą zajęły się pp. nauczycielki szkół sąsiednich.

T. S.



## KRONIKA MIEJSCOWA,

**Obchód 3-go Maja w Łomży** odbył się, w przeciwieństwie do zeszłorocznego święta, cicho i spokojnie. Uroczystość rozpoczęła nabożeństwo u Fary w obecności szkół średnich i początkowych, Rady Miejskiej, delegacji różnych stowarzyszeń, Sztabu 4-go p. p. L. P. wraz z kompanją honorową, niosącą sztandar pamiątkowy, ofiarowany pułkowi przez miasto Piotrków. Podczas mszy śpiewał chór 4-go pułku i przygrywała orkiestra pułkowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. St. Pardo.

Bezpośrednio po nabożeństwie w sali kinematografu „Mirage“ odbył się uroczysty poranek urządzony przez młodzież szkół średnich, na program którego złożyło się słowo wstępne wypowiedziane przez p. J. Kleindiensta oraz deklamacje i śpiewy wykonane przez młodzież.

W momencie poprzedzającym nabożeństwo w miejscich szkołach początkowych odbyły się pogadanki na temat Konstytucji 3-go maja, wygłaszane przez nauczycielki i nauczycieli w poszczególnych klasach. Pogadanki zakończone zostały odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę...“ i „Mazurka 3-go maja“.

Niezależnie od powyższego odbywała się w mieście sprzedaż dwubarwnej kokardki oraz broszur, znaczków metalowych z portretem komendanta J. Piłsudskiego i pocztówek. Kwesta ta została urządzona przez Ligę Kobiet, która zajęła się również zorganizowaniem Uroczystego Wieczoru w teatrze miejscowym.

Uroczysty nastrój i obfity program wieczorowego koncertu zawdzięczać można wyłącznie 4 p. p.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. I. Radlicki i chorąży Tomaszewicz, który w słowach pełnych wiary i zapału przeprowadzał analogię czasów ubiegłych z chwilą dzisiejszą i wykazywał znaczenie Konstytucji 3-go maja.

W części wokalnemu muzycznej popisywały się chóry i orkiestra pod batutą wielce muzycznego sierż. St. Bugajskiego, trio smyczkowe (p. porucz. Klakurka, sierż. St. Bugajski i p. por. Krudowski), skrzypce solo w wykonaniu p. por. Klakurki, deklamacja sierż. Suchodolskiego oraz deklamacja chóralna pań ze „Świt“ przy akompaniamencie fortepjanu.

Program wieczoru, umiejętnie ułożony przez sierż. St. Bugajskiego, jak również wykonanie poszczególnych numerów wywarły na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie.

**Sejmik Powiatowy.** Drugie posiedzenie sejmiku na powiaty Łomżyński, Kolneński i Mazowiecki odbyło się dnia 5 maja r. b.

Na porządku dziennym znalazły się następujące sprawy: uchwalenie podatku od psów, ustanowienie opłat od procedur konsultantów prawnych, uchwalenie pożyczki na odbudowę Łomżyńskiego Domu ludowego, wybory uzupełniające do komisji finansowej, sprawozdanie na rok

1916/17, wreszcie uchwalenie budżetu na rok 1917/18.

Posiedzenie otworzył naczelnik powiatu D-r Wilkins przemówieniem, w którym, powołując się na ważne wypadki, jakie wydarzyły się od czasu ostatniego posiedzenia, a w szczególności na akt 5 listopada, wzywał obecnych, aby dalej idące życzenia pozostawili czasowi i tym sposobem ułatwili współpracę. Następnie zaproponował uczcić pamięć zmarłego członka sejmiku ś. p. Chrystowskiego, co zebrani uczynili przez powstanie.

Pierwsze dwa punkty porządku dziennego przyjęto jednogłośnie w proponowanej redakcji.

Sumę 38000 marek, wydaną na odbudowę spalonego przez ustępujące wojska rosyjskie Domu Ludowego w Łomży, z których 20000 marek pokrył Szeft Administracji, a 18000 marek Sejmik, postanowiono umieścić na hipotece tegoż Domu.

Sprawozdanie kasowe za rok 1916/1917 wykazuje:

w przychodzie	706750,24 mk.
w rozchodzie	544456,16 mk.

Nadwyżka 162314,08 mk.

Budżet na rok 1917/1918 ustanowiono w przychodzie i rozchodzie na sumę 857.000 marek.

W budżecie większością głosów skreślono: 50.000 marek na zakup gruntów pod budowę kolei Łomża — Kolno, 5000 marek na budowę kolejki polowej Kolno — Zabiele i 100.000 marek na zopomogi dla finansowo-słabych gmin na pokrycie kosztów kwaterunkowych.

**Z ruchu współdzielczego.** W miesiącu Maja odbyły się doroczne ogólne zebrania I-go i II-go Stowarzyszeń Spożywczych w Łomży. Na porządku dziennym obu tych zebrań, oprócz zwykłych punktów, jak zatwierdzenie sprawozdań za rok 1916, uchwalenie budżetów na rok 1917 i wyborów, były — w I-szym Stowarzyszeniu: upoważnienie Zarządu do otwarcia filji w innej dzielnicy miasta i zasadnicza aprobata fuzji stowarzyszeń istniejących w Łomży oraz polecenie Zarządowi opracowania podstaw fuzji; w II-gim Stowarzyszeniu — również sprawa fuzji stowarzyszeń.

Dodatkowe te punkty zostały uchwalone w myśl wniosków zarządów.

Wobec tego I-rze Stowarzyszenie już od I-go Lipca r. b. otwiera filję na Nowym Rynku w domu p. Czernonkowej.

Sprawa fuzji stowarzyszeń po za wyżej wymienione uchwały nie posunęła się naprzód, jednak nie przestaje być sprawą dalszych obrad w poszczególnych zarządach.

24 — 25 Czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie V-te zebranie pełnomocników Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, w którym przyjmą udział 2 delegaci I-go Stowarzyszenia, jako należących do Związku.

Zebranie zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Poza zwykłymi punktami porządku dziennego — każdego zebrania sprawozdawczego, jak bilans, podział zysków, wybory i t. p. znajdują się jeszcze następujące: 1) upoważnienie władz Związku do wypuszczenia obligacji do wysokości 500.000 rb. w celu pomnożenia środków obrotowych Związku; 2) sprawa ubezpieczeń od ognia; 3) stan stowarzyszeń związkowych; 4) otwarcie kursów praktycznych im. Stanisława Kierbedzia; 5) sprawa łączenia w jedno wielkie stowarzyszenie spożywców drobnych stowarzyszeń miejskich; 6) sprawa wznowienia działalności oświatowo-kulturalnej i inne.

Sprawozdanie Związku, pomimo trwającej już lat 3 wojny, wykazuje stały rozwój. Obrót towarowy w roku 1916 wyraził się w sumie rb. 1,407719,62; w porównaniu z rokiem 1915 o rb. 217913,70 więcej, co stanowi 18%. Kapitał udziałowy wzrósł o rb. 16927,82 i wynosi obecnie rb. 102580,68. Kapitał zapasowy — rb. 23276,26. Związek przed wojną posiadał tylko jeden Oddział — w Dąbrowie, — obecnie posiada prócz oddziału w Dąbrowie — w Lublinie, Sosnowcu, Częstochowie, Łodzi, Skiernewicach i Łomży.

Budżet na rok 1917 przewiduje już 12 oddziałów. Ogólna suma budżetu wynosi rb. 143000,—; w tym najważniejsze pozycje następujące: pensje pracowników centrali rb. 20000, koszty bankowe rb. 10000, 12 oddziałów po 6000 — rb. 72000, — wydział lustracyjny — 10 lustratorów po 1200 — rb. 12000, koszty rozjazdów lustratorów rb. 15000, wydawnictwo „Społem“ 4000.

**Wycieczki T-wa Krajoznawczego.** Tutejszy Oddział T-wa Krajoznawczego, wznowiając swą działalność, zaprojektował, między innymi, szereg wycieczek, które budziły zwykle duże zainteresowanie i dawały naprawdę możliwość poznania tego, co ziemia nasza jeszcze posiada.

Rozpoczęto od Łomży, której poświęcono 2 wycieczki: d. 13 maja zwiedzono kościół farny oraz kapucyński, zaś 17 maja — kościół ewangelicki, cmentarz katolicki i samo miasto. Bardzo dokładny rys dziejów fary i kościoła kapucyńskiego oraz zachowanych w nich pamiątek dał ks. J. Luniewski; w kościele ewangelickim objaśnienia udzielał ks. pastor Paszke, o Łomży i jej dziejach pokrótce opowiedział p. E. Dąbrowski, o cmentarzu p. M. Rzętkowska. W wycieczkach tych, oprócz miejscowego społeczeństwa, wzięło udział również kilku oficerów stacjonowanego u nas, 4 p. p. Legjonów.

W d. 28 maja odbyła się wycieczka koniami do odległej o 21 wiorst Wizny. Ładna pogoda, wygodne siedzenia i dobre, jak na obecne czasy, konie rozjaśniły twarze wycieczkowiczów, którzy zaopatrzeni w wojenny chleb kartkowy, o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano wyruszyli z Nowego Rynku. Droga, wśród rozmów, śpiewów i żartów upłynęła szybko i niepostrzeżenie stanęliśmy na skraju Mazowsza, w Wiznie, której początków szukać należy w dziejach przedhistorycznych Polski. Powitani serdecznie przez ks. Leśniewskiego, skorzystaliśmy z jego ogródka dla chwilowego wypoczynku. Ładyżki, łaskawie nam

zaofiarowanego mleka opróżniono b. szybko i tak wzmocnieni na duchu i na ciele rozpoczęliśmy zwiedzanie osoblowości Wizny. Jak już powiedziałem, Wizna leży na skraju Mazowsza i była ongi znacznie większą niż obecnie osadą. Dzięki swemu położeniu, Ziemia Wizka była terenem walk z Jadrzyngami, Litwinami i Krzyżakami, wskutek czego Wizna była kilkakrotnie palona. Tutaj na wysokim wzgórzu nad samą Narwią stał zamek, początkowo książąt mazowieckich, następnie (po wygaśnięciu książąt) — królów polskich. Po owym zamku pozostało jedynie wzgórze, szczątki muru i dość wyraźne fosy. Kościół tutejszy pochodzi z wieku XVI i posiada ciekawą i cenną pamiątkę w postaci łoża Anny Jagiellonki oraz kilka obrazów staroniemieckiej szkoły. Była tu również rzeźba wyobrażająca św. Annę oraz cesarza Ferdynanda II papieża i króla Zygmunta III, lecz została zabrana do zbiorów warszawskich. W innych ołtarzach są obrazy ciekawe ze względu na ubiory przedstawianych postaci. Naogół Wizna posiada dosyć ładne i wygodne położenie i należy przypuszczać, że po uszlachaceniu Narwi oraz przeprowadzeniu szeregu dróg dogodnych znacznie się podniesie. Sympatyczną «osoblnością» Wizny był również pewien „legun“, wytwór ostatniej więc epoki, który uprzyjemniał nam czas pobytu śpiewem, no i naturalnie... flirtem.

Na niedzielę, d. 3 czerwca zapowiedziano wycieczkę do Szczepankowa. Wycieczkowicze wmówili w siebie, że pomimo gromadzących się chmur deszczu nie będzie i wyruszyli w drogę. Tuż za Łomżycą „lunał deszcz kiejby z cebra“ i przemoczył prawie wszystkich „do nitki“. Pomimo to jednak w głosowaniu zwyciężyli zwolennicy kontynuowania wycieczki, twierdząc jowialnie, że już i tak więcej przemoknąć nie można. Po dwukrotnym jeszcze zmoknięciu stanęliśmy wreszcie przed bramą szczepankowskiego kościoła. Kościół, współczesny łomżyńskiej tarze, jest b. ładnym zabytkiem budownictwa ostro-łukowego. W sympatycznym wnętrzu mamy kilka stylowych ołtarzy, pomiędzy ktoremi wyróżnia się ołtarz wielki.

Oryginalnym zabytkiem z okresu panowania Stanisława Augusta (?) jest tutejszy dwór z charakterystycznymi schodami i sporym, choć opuszczonym parkiem. Po streszczeniu historii kościoła przez ks. Roszkowskiego udaliśmy się, aby cokolwiek „przeschnąć“ na plebanję, gdzieśmy doznali iście staropolskiej gościnności, dzięki ks. prob. Łubie.

Wycieczki osiągnęłyby swój cel w zupełności, gdyby większe grono osób niemi się zainteresowało, aby nareszcie nie stosowano do nas tego bolesnego... „cudze chwalicie...“

**Przedstawienie amatorskie.** W miesiącu bieżącym, oprócz koncertu w dniu 3-go maja, odbyły się dwa przedstawienia amatorskie. Pierwszym z nich było wystawienie przez „Koło młodzieży miłośników sceny“ w dniu 6 i 8 maja b. r. obrazu dramatycznego w 5 odsłonach, p. t. „Pan Zółzikiewicz“, napisanego przez J. K. Galasiewicza i Z



Mellerową. Zanotować należy, że „Kolo miłośników sceny”, zarówno pod względem doboru repertuaru, jak również pod względem wykonania, idzie po linii stałego rozwoju. Sztuka J. K. Galasiewicza i Z. Mellerowej, do której autorzy zaczerpnęli treść ze „Szkiców węglem” H. Sienkiewicza, jest utworem podatnym dla scen rzemieślniczych i ludowych. W realnym odtworzeniu porusza aktualny temat walki z najrozmaitszymi pljawkami wsi, a, pisana ze znajomością psychologii chłopskiej, przy pewnych koniecznych skrótach i żywszej akcji, mogłaby się stać interesującym i pouczającym utworem na scenie. Gra amatorów nie była naturalnie doskonałą, to jednak dawała się zauważyć większa staranność opracowania roli, a nawet dążność do tworzenia typów i charakterów na scenie. Wzmiankę niniejszą kończymy słowami zachęty, stwierdzając że trafny dobór repertuaru i pracowitość amatorów będą najlepszą rękojmią powodzenia dla „Kola młodzieży miłośników sceny”.

Na program drugiego przedstawienia złożyła się farsa Maurycego Hennegulna p. t. „Dwadzieścia dni kozy”, grana w dniu 19 i 20 maja b. r. na rzecz ochrony przy ulicy Adamowskiej. Wybór jeśli chodzi o rozweselenie widza, padł na doskonały utwór, który w swoim czasie był grany w Warszawie przez siły teatru letniego z ogromnym powodzeniem. Komizm „Dwadzieścia dni kozy”, polega nietylko na treści, lecz i na sytuacjach, które do ostatniej sceny sztuki nie słabną w swoim napięciu. Ta cecha utworu stała się zdradliwą dla amatorów, którzy nie potrafili nadać sztuce szybkiego i żywego tempa gry, tego nieodzownego warunku przy odtwarzaniu każdej farsy, w szczególności zaś takiej do jakiej należy omawiany utwór.

Było sporo scen doskonale odegranych, epizody niektóre wypadły świetnie, większość ról była dobrze zrozumianą, ale całość szła zbyt wolno, bez koniecznego w farsie życia i temperamentu.

Plussem dużym przedstawienia była staranność wystawy, przy której scenka teatru Łomżyńskiego wyglądała ładnie i świątecznie.

**Odczyt.** W dniu 6 maja b. r. odbył się, staraniem Tow. Krajoznawczego, odczyt p. Aleksandra Janowskiego p. t. „Ziemia Rodzinna”. Treść ciekawego, doskonale wypowiedzianego odczytu i zilustrowanie go dużą liczbą przezroczy—złożyło się na bardzo interesującą i pożyteczną całość. Niech żałują ci, co nie byli. Następnego dnia odczyt został powtórzony po cenach popularnych.

**Brak opieki nad cmentarzem katolickim** daje się bardzo odczuwać. Z nagrobków giną doniczki z kwiatami, drzewa i krzewy są łamane, nawet świeżo zasadzone flance wyrwane są z ziemi. Czyby na to nie było rady?

**Uczczenie 4-go pułku piechoty wojsk polskich.** Celem uczczenia 4-go pułku piechoty wojsk polskich odbyła się za inicjatywą grona osób w dniu 12 maja wspólna wieczera, na którą przybyło całe grono oficerów i szeregowych obywateli miasta i okolicy. P. Woyczyński i ks. Sikorski w serdecznych słowach powitali pułk 4-ty

na Ziemi Łomżyńskiej i podnieśli znaczenie ich ofiar i wytrwałości w walce o niepodległość ojczyzny. Po kolacji młodzież urządziła tańce, które trwały do świtu. Powszechnie żalowano, iż pułkownik Roja nie był obecnym, na przyjęciu z powodu wyjazdu.

**Boże Ciało** w Łomży obchodzone było zeszłego roku w obrębie terytorjum kościelnego, to też tegoroczna procesja po mieście liczenie zgromadziła mieszkańców miasta i wsi okolicznych. W procesji przyjmowało udział miejscowe duchowieństwo z celebransem O. Łukaszem na czele. Nastroj uroczysty podniosła kompanja honorowa 4 p. p. L. P. z zielonymi gałazkami u czapek, oznaką święta, salwami karabinowymi witająca każdorazowe ruszenie procesji od ołtarza. Jedynie brak tradycyjnych kotłów i ich specjalnego dźwięku nadawał procesji odmienny charakter, nie taki do jakiego przywykliśmy w dzień procesji Bożego Ciała.

Niezmiernie sympatycznym i wzruszającym był moment ostatni. Kiedy procesja miała już wchodzić na cmentarz kościelny, kompanja honorowa Legionów ustawiła się w poprzek ulicy oczekując przejścia pochodu. Oficer, wobec zbliżającego się Przenajświętszego Sakramentu wydał szeregom rozkaz odpowiedni. Twarze żołnierzy zwróciły się w stronę baldachimu. Procesja posuwała się dalej i kiedy baldachim stanął naprost kompanji honorowej, O. Łukasz, wśród chylącego się kornie ludu, wysunął się z orszaku i wzniesioną ku górze Monstrancją błogosławił salutujących, z bronią u nogi, polskich żołnierzy.

**Pożary:** W dniu 23 maja, pomimo ratunku, jaki okazała Straż Ogniowa Ochotnicza Łomżyńska, spłonęła prawie doszczętnie wieś Boguszyce, położona o 7 wiorst od Łomży.

Nazajutrz, w godzinach popołudniowych, miasto poruszone zostało nowym alarmem: paliły się zabudowania podwórzowe w posesji p. Andruszkiewiczowej przy ul. Długiej. Zawdzięczając z jednej strony brakowi wody, z drugiej, że w płonących zabudowaniach znajdował się skład soli, ogień szybko się rozszerzył i poważnie zagrażał dwóm naszym instytucjom społecznym: I-mu Stowarzyszeniu Spożywcemu i Syndykatowi Rolniczemu. Pożar z wielkim trudem umijęscowiono. Nadzwyczaj czynny udział w gaszeniu ognia, poza strażą ogniową, wzięli: „Czwartacy”, załoga niemiecka i skauci.

Zarząd Syndykatu Rolniczego za naszym pośrednictwem składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do umijęscowienia pożaru, i nadmieniam, że ze swojej strony przeznaczył następujące nagrody pieniężne: a) legjonście p. Blacharskiemu, który jeden z pierwszych stawiał się do ognia mk. 25; b) Straży Ogniowej Ochotniczej mk. 25; c) skautom mk. 25; i d) 12-tu osobom, które brały czynny udział przy dostarczaniu wody, mk. 25, ogółem 100 marek.

Nadto Magistrat przesłał tytułem nagród do uznania komendy 4-go pułku Legionów 100 marek i miejscowej komendantury—50 marek, razem 150 marek.

**Kwesty dobroczynne.** W dniu 17 maja b. r. odbywała się sprzedaż zielonej kokardki na rzecz ochrony przy ul. Adamowskiej, pozostającej pod opieką Tow. Dobroczynności. Przeszło 30 kwestarek zbierało drobne datki pieniężne na rzecz biednych sierot. Wojna i częstość powtarzających się kwest nie sprzyjają powodzeniu mile widzianego dawniej „kwiatka”, a sumy osiągnięte z tego rodzaju przedsięwzięć są, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, naogół małe. Kwesta na rzecz ochrony dała w okrągłej sumie zaledwie około 450 marek.

W dniu 27 maja b. r. odbywała się sprzedaż znaczka na rzecz Polkiej Macierzy Szkolnej. W 23 woreczkach, rozdanych kwestarkom, znaleziono 320 marek 43 fen.; 52 rb. 5 kop. i 3 kor. 60 hal.

Organizatorzy kwesty na rzecz ochrony i Zarząd Pol. Macierzy Szkolnej wyrażają za naszym pośrednictwem, głęboką wdzięczność Paniom kwestarkom, które, nie szczędząc fatygi, przyczyniły się do zebrania ofiarowego grosza na rzecz instytucji.

**Festyn Legionowy,** urządzony staraniem i z inicjatywy żołnierzy 4 p. p. L. P., odbył się dnia 13 maja b. r. w ogrodzie miejskim na rzecz biednych naszego miasta. W festynie przyjmowała udział orkiestra pułkowa i chór pod dyrykcją sierż. S. Bugajskiego. Zabawę urozmaicała loteria fantowa, poczta, kosze szczęścia, wyścigi, muzeum osobliwości i wiele innych atrakcji, nieznanych w Łomży.

Czysty dochód z festynu przyniósł 699 marek 52 fen. i 47 rb. 72 kop., który złożono na ręce p. Z. Cabertowej. Po sprawdzeniu biedy, grono Pań Opiekunek dzielnicowych ma zająć się podziałem i rozdaniem tej sumy. Wdzięczność należy się 4 p. p. za zorganizowanie, połączonej z celem dobroczynnym, milej, sympatycznej rozrywki, która sciągnęła do ogrodu miejskiego liczną publiczność.

**Koncert prof. St. Barcewicza.** W dniu 2 maja b. r. odbył się w teatrze miejscowym koncert znanego w całej Polsce skrzypka prof. St. Barcewicza, dyrektora konserwatorium Warszawskiego. Zbytecznym byłoby pisać o wykończonej do najdrobniejszych szczegółów grze „Mistrza”, grze, przemawiającej nawet do człowieka niewykształconego pod względem muzycznym. Ocenilo ją własne społeczeństwo, zawsze tłumnie zapełniające sale koncertów St. Barcewicza.

Tym razem przykry widok przedstawiała nawpół pusta widownia. Powodem niedopisania publiczności miała być ta okoliczność, że koncert odbywał się w drugim terminie i że pierwszym razem, pomimo wyprzedania biletów, publiczność nie została zawiadomiona o odłożeniu koncertu.

**Match footballowy.** Dnia 20 maja w naszym mieście odbył się match footballowy między drużyną czwar-

taków, a pułku I ułanów. Obie drużyny wystąpiły w dobrym składzie, ułani osłabieni nieco brakiem kilku dobrych graczy. Gra rozpoczęła się od razu w żywym tempie, które nie ustawało przez cały przeciąg matchu. Stroną atakującą przeważnie byli czwartacy (czterwoni), którym jednak ułani (biali) przeciwstawiali zaciętą obronę. Atak czerwonych odznaczał się doskonałą kombinacją, zgraniem, oraz błyskawicznością i precyzją strzałów do bramki. Sprawna pomoc i świetna wprost obrona ze strony bramkarza czerwonych zasługuje na pełną pochwałę. Drużyna ułanów, choć młoda, wykazuje bardzo dobry materiał, dużą zaciętość w obronie i szybkość ataku, brak jej jednak jeszcze zgrania i tej rutyny, którą czwartacy po wielu publicznych matchach już posiadają. Publiczność dopisała bardzo licznie, biorąc żywy udział w perypetjach gry i mimowoli snując refleksje „że ci sami młodzi” footballiści dwa lata z górą inną „grę” toczyli w śmiertelnym ogniu dział i karabinów, do tej zaś sportowej gry zaprawiać się poczęli najpierw na froncie tuż za okopami. Match skończył się zwycięstwem czerwonych. Jan.

**Jak w Łomży załatwia się sprawy honorowe.** Pan A. zarzuca publicznie panu B. wykorzystywanie instytucji społecznej dla celów osobistych Pan B. oburza się i zapowiada, iż wejdzie na drogę honorową. Minęło już kilka miesięcy, a sąd honorowy nie odbył się.

Pan X. donosi władzy sądowej, iż pan Y. pobiera nieprawnie pewne kwoty od interesantów przy spełnianiu funkcji, za które ma stałą pensję. Pan Y. zarzuca panu X. denuncjatorstwo. Przyjaciele pana Y. oburzają się na „denuncjanta” i piszą do władzy zwierzchniczej, że nie będą go tolerowały jako przedstawiciela instytucji urzędowej, zaś przyjaciele pana X. potępiają „łapownika”. Jednak dotąd ani jeden ani drugi nie zarządził sądu honorowego i nie dał satysfakcji zgorznej opinii publicznej.

A skutki takiego postępowania, to rozbijanie życia zbiorowego, zaostrzenie stosunków osobistych i obniżanie poczucia etyki obywatelskiej.

Obserwator.

**Echa obchodu listopadowego.** Otrzymaliśmy sprawozdanie pieniężne z sumy powierzonej paniom N. Grochowskiej i M. Zajackowskiej do rozdania biednym. Suma ta została oddana do dyspozycji Pań przez komitet budowy pomnika dla powstańców 63 roku, jako część dochodu z wieczoru listopadowego. Ogólna kwota mar. 101 fen. 25 i 20 rubli została podzielona na drobniejsze sumy i rozdana 15 osobom.

**Serdeczne podziękowanie** wszystkim, którzy raczyli złożyć Mk. 21 fen. 60 na wptł szkolny dla Wacława Dody ucznia kl. I-szej Gimnazjum Męskiego w Łomży, składają Rodzice.



**Wycieczki.** Towarzystwo Krajoznawcze w Łomży urządza w mies. czerwcu następujące wycieczki:

Dnia 17-go wycieczka po Łomży. Zwiedzanie elektrowni miejskiej i krolikarni.

Dnia 24-go na Kurpie: przez Nowogród do Turośli i nad jezioro Serafin furmankami. Prowadzi pan Ad. Chętnik.

Dnia 28 — 29-go do Tykocina furmankami. Wycieczkę prowadzi p. Edmund Dąbrowski.

Zapisy na wycieczki powyższe przyjmuje W-ny Tuszowski (skład apteczny—Nowy Rynek).

#### W sprawie osobistej.

Szanowny Panie Redaktorze.

P. Władysław Świdorski w liście swoim do Szanownego Pana Redaktora (№ 8 i 9 Wspólnej Pracy) zarzuca p. Kłoskowskiemu, że występując na drogę honorową w celu załatwienia z nim sprawy osobistej, w czasie właściwym nie przysłał swoich arbitrów.

Jakkolwiek nie byłem arbitrem ze strony p. Kłoskowskiego w tej sprawie, mogę jednak stwierdzić, że uproszony przez niego, zakomunikowałem p. Świdorskiemu w okresie między 15 a 20 marca r. b., które osoby występują ze strony p. Kłoskowskiego, jako sędziowie honorowi; p. Świdorski, przyjmując to do wiadomości zakwestjonował osobę jednego z przedstawionych mu arbitrów i ze swej strony takowych nie wskazał.

Piszę te kilka słów w celu wyświeślenia sprawy, w której pośredniczyłem. Z poważaniem

L. Ciecierski.

## Kronika Europejska.

**Początek porozumienia między Radą Narodową i międzypartyjnym Kołem politycznym w Warszawie.** Na wspólnym zebraniu 13 maja przyjęto następującą rezolucję:

„Stojąc na stanowisku niepodległości Polski, uznanej przez zainteresowane państwa — Rada Narodowa i międzypartyjne Koło polityczne powołują wspólnie zwierzchnie przedstawicielstwo polityczne, które, jako zgodny wyraz woli narodu, dążyć ma do:

1. Politycznego uniezależnienia od stron walczących  
2. Utworzenia rządu polskiego przez możliwe najzupełniejsze przedstawicielstwo społeczeństwa w myśl wyraźnej woli narodu.

3. Zdobycie dla Polski stanowiska „strony” w stosunkach międzynarodowych”.

**Wiedeńskie Koło Polskie** przyjęło 16 maja r. b. następującą rezolucję: „Zarówno w sprawach dotyczących ogólnej polityki polskiej, jak i w najważniejszych sprawach krajowych Koło polskie spotykało się przez cały czas wojny z obojętnością i bezczynnością rządu. Koło polskie wobec dzisiejszego rządu zajmowało dotychczas stanowisko wyczekujące w przypuszczeniu że

rząd ten przeprowadzi zmianę całego systemu od początku wojny wobec Polaków i kraju stosownego. Ponieważ dotychczas się to nie stało, mimo kilkakrotnych przyrzeczeń, a postępowanie i zachowanie się władz nadal nieuwzględnia interesów kraju i utrwala się rządzenie krajem bez współdziałania Polaków, Koło polskie oświadcza że nie będzie rządu popierało.”

Uchwałę powyższą przeprowadzili w kole grupy demokratyczne przeciwko głosom konserwatystów. Ludowcy i Socjaliści parli do uchwały jeszcze bardziej opozycyjnej niż powyższa. W dyskusji wysunięto również potrzebę zajęcia stanowiska wobec całokształtu zagadnienia kwestii polskiej. Uchwały w tej sprawie jednak dotąd nie zostały ogłoszone. Z artykułów pism galicyjskich wynika, iż większość Koła polskiego uznała dotąd niewykonany program wyodrębnienia Galicji za niewystarczający wobec orędzia Wilsona i deklaracji Rządu Tymczasowego rosyjskiego w sprawie polskiej.

Ekscelencja Biliński zrezygnował z prezesury Koła Polskiego w Wiedniu.

**Obrady poselskie w Krakowie.** 27 maja odbyły się w Krakowie obrady Sejmu galicyjskiego w obecności wszystkich posłów do parlamentu wiedeńskiego i do Izby panów. Przebieg obrad był wysoce znamieny nie tylko ze względu na treść uchwalonej rezolucji lecz również na zachowanie się poszczególnych grup politycznych. Rezolucję zasadniczą wysunęli ludowcy przy poparciu socjalistów i narodowych demokratów.

Demokracja krakowska uznając i popierając treść rezolucji miała kilka zastrzeżeń formalnych. Konserwatyści byli przeciwni przyjmowaniu rezolucji zasadniczej. Widząc jednak swe odosobnienie i uznając wagę chwili, w której przedstawicielstwo Galicji wypowiada się w sprawie polskiej wogóle, zrezygnowali ze swych wniosków i dyskusji i przyłączyli się do lewicy demokratycznej. Przyjęta rezolucja brzmi:

„Polskie koło sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski, z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem Polskie koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

„Polskie koło sejmowe wyraża nadzieję, że życzyliwy nam cesarz Austrii sprawę tę ujmie w swe ręce.

„Wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzenia”.

Olbrzymie tłumy zebrane przed magistratem przyjęły wieść o uchwaleniu oklaskami, okrzykami i odśpiewaniem «Roty» Konopnickiej.

**Sprawa księstwa Cieszyńskiego** w prasie austriackiej i niemieckiej zaczęto domagać się, z racji zapowiedzianego wyodrębnienia Galicji, przyłączenia części Galicji zachodniej do księstwa Cieszyńskiego i pozostawienia tych ziem przy Śląsku. W ten sposób koło 700,000

Polaków uświadomionych narodowo przeszłoby pod panowanie większości niemiecko—czeskiej. Za inicjatywą polskich posłów ze Ślązka Cieszyńskiego Koło Polskie nchwalilo protest przeciwko tego rodzaju zakusom i zarządało przyłączenia ks. Cieszyńskiego zamieszkałego przez Polaków do Galicji.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### Zmiana przepisów dotyczących się dopuszczenia do studjów uniwersyteckich.

Z powodu uchwał, które powzięły w lutym roku zeszłego komisje immatrykulacyjne uniwersytetu i politechniki w sprawie dopuszczenia abiturjentów szkół realnych i handlowych do wyższych studjów, stało się konieczne poczynienie zmian w dotychczasowych „Przepisach studentów”. Popierane wtedy przez komisje immatrykulacyjne przekształcenie siedmioklasowych męskich szkół realnych i handlowych na ośmioklasowe szkoły realne, było w bieżącym roku szkolnym istotnie przedsięwzięte przez znaczną liczbę kierowników szkół.

Liczba 2 § 1 „Przepisów dla studentów uniwersytetu” otrzymuje brzmienie następujące:

... Do dopuszczenia wymagane jest udowodnienie:

1) jak dotychczas,  
2) przygotowania naukowego, które się osiąga po zgodnym z przepisami otrzymaniu świadectwa dojrzałości w ogólnokształcącej, ośmioklasowej szkole średniej o charakterze gimnazjalnym lub realnym.

Od studentów, którzy zamierzają studjować filologię klasyczną, wymagane jest świadectwo dojrzałości ze stopniem dostatecznym z łaciny. O ile ci studenci nie wykazali dostatecznej znajomości greczyzny podczas egzaminów maturalnych, obowiązani są najdalej po upływie drugiego semestru złożyć egzamin z greckiego.

Studenci z wydziałów: nauk prawnych i państwowych oraz lekarskiego, posiadający świadectwa dojrzałości ze szkoły realnej, o ile nie mają w świadectwie dojrzałości dostatecznego stopnia z łaciny, obowiązani są najdalej po upływie drugiego semestru studjów uniwersyteckich wykazać dostateczną znajomość łaciny.

Liczba 2 § 1 „Przepisów dla studentów politechniki” otrzymuje brzmienie następujące:

... Do dopuszczenia wymagane jest udowodnienie:

1) jak dotychczas,  
2) przygotowania naukowego, które się osiąga po zgodnym z przepisami otrzymaniu świadectwa dojrzałości w ogólnokształcącej ośmioklasowej szkole średniej o charakterze gimnazjalnym lub realnym.

Abiturjenci siedmioklasowych męskich szkół realnych lub handlowych, którzy otrzymali świadectwa z ukończenia tych szkół przed rokiem szkolnym 1917/18, mają być według uznania komisji immatrykulacyjnej przyjęci w charakterze studentów, o ile przedtem złożą przepisany przez tę komisję egzamin uzupełniający.

### Ubezpieczenia ruchomości.

Od czasu okupacji Polski przez mocarstwa zjednoczone pozostały w kraju polskie zastępstwa towarzystw ubezpieczeniowych bez połączenia wszelkiego z centralami swymi mającymi siedziby swe w zagranicy nieprzyjacielskiej. Z powodu tego nie rozporządzały one podczas czynności swej od czasu tego ani środkami gwarancyjnymi ani składkami samoubezpieczeniowymi centrali swych w ten sposób, że dalsze prowadzenie czynności ich wskazanem było litylko na płatne pensje. Ponieważ znów pensje te, a w szczególności od ubezpieczenia ruchomości, wskutek powstałej sytuacji przemysłu coraz to więcej się zmniejszają oraz pobór ich po większej części bardzo utrudnionym jest na prowincji, przeto obawa, że i zastępstwa największych i płatniczo-najpewniejszych nieprzyjacielskich towarzystw ubezpieczeniowych w razie wypadku większych uszkodzeń znaleźć się mogą w sytuacji takiej, że nie będą mogły zobowiązań swych wypełnić, tak że cel ubezpieczenia, by ubezpieczonemu bezpośrednio po powstałej szkodzie stawić środki do dyspozycji, w zupełności się usuwa.

Celam zapobieżenia wypadkom tym podobnym oraz by tym samym ubezpieczonych uchronić od dalszych możliwych strat, wzbronioną została w interesie oraz dla ochrony ubezpieczonych czynność zastępców nieprzyjacielskich towarzystw ubezpieczeniowych z zawieraniem nowych, w zmianie bieżących oraz kończących się ubezpieczeń od włamania szkła i transportu, na mocy rozporządzenia dotyczącego się administracji przymusowej z dnia 10-go lipca 1915 roku oraz uzupełnienia tegoż z dnia 22-go marca 1916 roku w Dzienniku Rozporządzeń dla Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego Nr. 12, cyfr. 28 oraz Nr. 27 cyfr. 75.

Potrzeby ubezpieczeniowe zatwóić można na przyszłość u krajowych polskich oraz niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych, dopuszczonych do czynności od czasu okupacji tak, że w ten sposób wykluczonym jest brak ubezpieczeń.

Interesantom zwraca się zatem uwagę na to, że przy upływie ich ubezpieczeń ruchomościowych we własnym interesie o to dbać winni, by dalsze zapewnienie ryzyka ich nastąpiło u towarzystwa polskiego lub niemieckiego dopuszczonego do działalności.

Powyzsze zarządzenie nie dotyczy ubezpieczeń zawartych i obecnie w dalszym ciągu ważnych w Królestwie Polskiem.

### Ofiary.

Uczennice klasy V-ej Szkoły Handlowej Żęńskiej w Łomży do uznania swej wychowawczyni p. Zofii Grzymkowskiej w dzień Jej imienin (na Macierz Szkolną) Mk. 6 fen. 10.

P.p. F. T-cy, zamiast udziału w podwieczorku dla „Czwartaków”, w równych częściach dla biednych chrześcijan i żydów Mk. 30.

Pan E. Zajązkowski, pobraną sumę tytułem wynagrodzenia za pracę w charakterze członka komisji rewizyjnej II-go Stowarzyszenia Spożywczego, ofiarowuje do dyspozycji p. Kaczyńskiej, na rzecz sierót chrześcijańskich, i dla woźnego II Stow. Spożywczego po 12 rb. 19 kop. Razem Rb. 24 kop. 38.

Pani Wierzbicka z Boguszyca ofiarowuje do dyspozycji p. Janickiej na rzecz najbiedniejszych Rb. 3.

Nieprzyjęte przez p. W. D. na kwotę „Ratujcie dzieci” Mk 10.



**Rutynowana nauczycielka języka francuskiego udziela lekcji Praktyka i teoria. Metoda Berlitz. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Wspólnej Pracy”.**



Ukończywszy pierwszorzędną szkołę Pani Z. Katarzyńskiej w Warszawie, otwieram przy ul. Śniadowskiej № 3 (Gmach Tow. Kr. Ziemińskiego)

**Pracownię Kapeluszy Damskich.**

**Gwarantuję** staranne i eleganckie wykonanie oraz możliwie dostępną cenę.

**Marja Lineburg.**



— **APTEKA** —

SS-ów W. Kościńskiego Warszawa, Karmelicka 21.

**Krem od świerzby**

**„SCABIOSA”**

B. Borkowskiego.

Cena z przesyłką i opakowaniem 4 marki.

**Główny skład na prowincję:**

Apteka F. Więckowskiego Warszawa Marszałkowska № 110.

B. Borkowski wysyła zagranicę i na prowincję zaraz po otrzymaniu należności.

**Akuszerka Julja Urbanek**

z dyplomem Kursów Rządowych przy Uniwersytecie Warszawskim, obeznana z najnowszymi postęпами akuszerji, przyjmuje zamówienia w mieście i na okolicę. Udziela porad sumiennie. Dyskrecja zapewniona.

**W Łomży, ul. Długa, dom № 2 W-go Narolewskiego.**

**SALETRA**

**do peklowania mięsa nadeszła**

**Warszawa OGRODOWA № 43**

**Skład apteczny KAROL BIBRYCH.**

— **APTEKA** —

SS-ów W. Kościńskiego w Warszawie Karmelicka 21

**Unicestwia pomór wśród drobiu**

**„Anticholerin” i „Pepsol”**

B. Borkowskiego.

Cena z przesyłką i opakowaniem 2 m. 50 f.

**Główny skład na prowincję:**

Apteka F. Więckowskiego Warszawa, Marszałkowska № 110.

B. Borkowski

wysyła na prowincję zaraz po otrzymaniu należności.

**KURJER  
ŚWIĄTECZNY**

**ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYSTYCZNO - SATYRYCZNY**  
**54-ty Rok** | Prenumerata: r. 2 | Redakcja i Administracja:  
**WYDAWNICTWA.** | kwartalnie z przes. | **WARSZAWA**  
| pocztową. | ul. Nowy-Świat 27.

**„MUCHY”**

najlepiej prenumerować wprost z Redakcji,  
— **WARSZAWA, HOŻA 36.** —

Kwartalnie 2 rb. wraz z przesyłką.

**WIELKANOCNE „MUCHY” b. WESOŁE.**